OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 2. | KATOWICE, dnia 15-go maja 1938 | NR. 20

Precz z konsolidacją dla konsolidacji!

Położenie wewnętrzne w Polsce weszło od blisko 2-ch lat w impas.

W następstwie systemu rządzenia państwem, nazwanego sanacyjnym, a będącego organizowaniem ludzi około osoby, która miała zastąpić ideę, program, powstało w Polsce coś, co nazwaćby można kompleksem konsolidowania.

Zwolennicy systemu, zwanego sanacyjnym, a nie liczący się z narodem jako podmiotem stosunków wewnętrzno i zewnętrzno politycznych, sami przyznają, że z chwilą, gdy odszedł z ich obozu Marszałek Piłsudski nie znalazł się następca, któryby był jego godnym zastępcą.

Grupa popierająca rząd, z której rząd ma czerpać natchnienie, siłę i poparcie dla swych decyzyj, znalazła się w tak rażącej mniejszości, że po wyborach w 1935 r. postanowiono stworzyć coś, co mogłoby umożliwić znalezienie pomostu między rządem a społeczeństwem. Ten pomost tworzyć miał O. Z. N. na podstawie deklaracji płk. Koca z lutego 1937 r.

Hasła zawarte w deklaracji nie były szkodliwe, lecz newet tak, jak zostały ujęte przez płk. Koca, zostały wypaczone.

Jest psychologicznie wytłumaczonym zjawiskiem, że ludzie, którzy przez 11-cie lat jednoczyli się bez idei, nie potrafią zrozumieć zmian jakie zaszły obecnie i nie umieją tworzyć porozumienia na podstawie założenia ideowego, zawartego w deklaracji Koca.

Ludzie obozu rządowego, którzy wzięli się do „konsolidowania“ narodu, pojęli deklarację jako hasło, jako nic nie znacząca wywieżka, która ich nie obowiązuje.

Jako cel swego działania rozumieją konsolidację dla samej konsolidacji, zgoda dla zgody, tak, że senator Kozłowski, b. premier rządu, w którym zasiadał Piłsudski, nazwał Ozon zawodowym związkiem klakierów.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, choć sprawa jest jasna, że konsolidacja bez celu nie ma sensu, a co więcej, jest szkodliwą, wyrządza społeczeństwu wielką krzywdę, bo pozornością zgody usypia czujność społeczeństwa wobec wielkich nebezpieczeństw zewnętrznych i ogromnych zagadnień wewnętrznych, pozostających do rozwiązania.

CÓŻ TO JEST KONSOLIDACJA?

Konsolidacja stanowi porozumienie, odłożenie pewnych nieporozumień, wyrażenie zgody na pójście wspólne.

Konsolidacja, to jakby zbiórka ogólna, to jakby zaciągnięcie się dobrowolne do jednego stowarzyszenia.

Zbiórka jednak bez celu jest nonsensem!

Pójście razem, gdy nie wiadomo poco i dokąd, jest także bez sensu.

Wstąpienie dobrowolne do pewnego stowarzyszenia też uwarunkowane jest poddaniem się postanowieniom statutu stowarzyszenia.

Otóż rozumiemy konsolidację taką, jak we Francji, tworzącą rząd jedności narodowej, bo podstawą tej konsolidacji była obrona franka, ratowanie gospodarki narodowej przed grożącym jej bankructwem.

Rozumiemy konsolidację w imię przeprowadzenia lub ukończenia wojny.

Taką niedawno przeżytą „ konsolidacją‘„ nie nakazaną przez rząd, lecz w społeczeństwie samym powstałą, było zjednoczenie narodu w sprawie zatargu litewskiego.

Zawsze więc konsolidacja musi mieć podstawę, musi mieć cel, musi być wiadomym, dlaczego powstaje, czemu ma służyć.

Konsolidacja jest więc czymś wtórnym, jest środkiem tylko, narzędziem; ale nigdy nie może stanowić sama celu w sobie, bo wtedy stanowi zupełny nonsens.

W imię takiej konsolidacji dla konsolidacji walczą obecni jeszcze pozostali w Ozonie szermierze konsolidacji.

My Narodowcy nie możemy pozostać biernymi na apel tych, którzy w niezrozumieniu szkody, jaką wyrządzają społeczeństwu, nawołują do jałowej zgody bez treści, bez celu.

Trzeba się zapytać, gdy się mówi o konsolidacji, czemu ona służy, do czego prowadzi. Tylko taka konsolidacja ma sens, która prowadzi Polskę po drodze, wiodącej do welkości.

Nie chodzi przecież o to, by przy publicznych wystąpieniach istniał możliwie jednogłośny chór, mówiących to samo, lecz o wytworzenie w społeczeństwie takiego nastroju psychicznego, któryby spowodował czyny konieczne w danym momencie dziejowym, aby prowadzić Polskę drogą do wielkości.

Nie powinno nam chodzić o kompromisy, o wytworzenie przeciętnej opinii, która mogłaby zadowolić wszystkich, bo z takich kompromisów nie wyniknie czyn twórczy.

O POLITYKĘ NARODOWĄ

Czynu twórczego zaś domaga się polityka narodowa, która nie jest dziełem spekulacji myślowej, lecz wynika z położenia geograficznego danego narodu i z jego przeszłości.

Taka polityka narodowa może być tylko jedna, taka polityka nie może być wyrozumowana. Wymaga ona wielkiego napięcia uczuć patriotycznych, wiary i zaufania w ludzi, którzy ją prowadzą.

Treścią takiej polityki musi być wspólna ideologia, t. zn. jedność wiary, przekonań, uczuć i woli politycznej u znacznej ilości członków narodu, musi ona wytworzyć powszechny, porywając wszystkich, ruch narodowy, który dałby narodowi entuzjazm i odwagę do ważenia się na wielkie sprawy.

Gdy patrzymy na systemy rządów państw w Europie, to z grubsza biorąc widzimy trzy sposoby urządzenia życia narodu, t. zw. demokratyczny, opierający się na kompromisach i większości arytmetycznej — drugi policyjny, polegający na utrzymywaniu pozorów jedności przez przymus, wywierany na społeczeństwo, — wreszcie ideologogiczny, skupiający naród na podstawie jedności wynikającej ze wspólnego myślenia i odczucia mas w dziedzinie istotnych zagadnień i zadań narodu.

CELE POLITYKI POLSKIEJ.

Celem polityki wewnętrznej narodu naszego winno być postawienie interesów narodu polskiego ponad wszystkie w zakresie życia doczesnego człowieka i stworzenie państwa narodowego, które byłoby narzędziem narodu polskiego.

Do osiągnięcia tego celu w naszym położeniu wewnętrznym trzeba prowadzić walkę i jeszcze raz walkę!

Za dużo bowiem mamy w organiźmie państwowym cech, stających na przeszkodzie zrealizowania takiego celu.

Za dużo jest w naszym organiźmie państwowym obcych ciał i naleciałości.

Za dużą rolę odgrywa w naszym organiźmie państwowym wpływ zewnętrzny, często tajny.

Z tymi przeszkodami walczyć, oto zadanie, które prowadzi do osiągnięcia celu, którym dla Polaków może być tylko nakreślono z grubsza, państwo narodowe.

Szkoda tracić czasu, pieniędzy i energii na robienie konsolidacji dla konsolidacji.

es.

Czuwamy!

Żydzi i komuniści — pod skrzydłami Polskiej Partii Socjalistycznej — przygotowali się do wielkiej manifestacji w dniu 1 maja. Ćwiczono i przygotowano bojówki postarano się o należyte ich zaopatrzenie. Władze bezpieczeństwa, mimo protestów ludności. pozwoliły — poza kilkoma wyjątkami — na urządzenie obchodów 1 maja. Co więcej: starały zapewnić bezpieczeństwo manifestantom. P. P. S. gwarantowała, że potrafi w swoich szeregach zachować spokój i do żadnej dywersyjnej roboty zwolenników komuny nie dopuści.

W większych miastach próbowano pochody 1-majowe rozdzielić, naznaczając w żydowskich dzielnicach miejsce zbiórki dla „Bundu" żydowskiego. Żydzi jednak czuli się bezpieczniejsi pod opieką bojówek P. P. S., na które zapewne nie żałowali grosza. Rewia czerwona 1 maja zakończyła się jednak dla wyznawców Marksa sromotnie.

Największa klęska spotkała czerwonych na terenie Małopolski: zwłaszcza w Krakowie, w Przemyślu i we Lwowie, gdzie ich pochody przez publiczność polską, a przede wszystkim przez narodowych robotników były rozpędzane, szczególnie, o ile w pochodzie znajdowali się Żydzi, którzy wznosili okrzyki przeciwko Polsce i chwalili Rosję Sowiecką. Trzeba uprzytomnić sobie, że Kraków — to stara twierdza czerwonych, wspomaganych zawsze przez Żydów, których w Krakowie mieszka wielka ilość. Prezez szereg lat masom robotniczym Krakowa przewodził Ignacy Daszyński, w Przemyślu — Lieberman, we Lwowie — Diamand i Hausner. To główni wodzowie P. P. S.; mieli oparcie nie tylko wśród polskich robotników ale także ,w społeczeństwie żydowskim.

Klęska czerwonych na tym terenie jest wielkim zwycięstwem idei narodowej, gdyż robotnik polski nie tylko opuścił szeregi P. P. S-u, ale nie pozwolił na demonstracje żydowske, czy— jak np. we Lwowie — ukraińskie.

Poza tym w szeregu miast Kongresówki, gdzie czerwoni czuli się poprzednio silni, pochody zostały przez narodowców rozpędzone. Na ziemiach zachodnich w wielu miejscowościach ludność do manifestacyj nie dopuściła, w szeregu miast czerwoni zrezygnowali ze święcenia 1 maja. Tam, gdzie zbiórki się odbywały, wypadły one w porównaniu nawet z zeszłym rokiem marnie i zostały także bądź rozproszone, jak np. w Poznaniu, bądź całkowcie rozbite, jak np. w Lesznie.

Atak żydo-komuny na Polskę w dniu 1 maja przez karne szeregi narodowców został odparty. Gdyby nie oficjalne skrzydła opiekuńcze, manifestacje czerwone w ogóle by się w Polsce nie odbyły. Do większych miast sprowadzono wielke zastępy policji, aby utrzymać ład i porządek i pozwolić przechadzać się wyznawcom Marksa po ulicach miast. Entuzjazmu na ulicach dla „towarzyszy.' nie było' Tylko w żydowskch dzielnicach wszyscy Żydzi zdobili się w czerwone kokardki i manifestowali na cześć czerwonego frontu.

Powszechny protest społeczeństwa polskiego przeciwko święceniu 1 maja powinien zwrócić uwagę czynników odpowiedzialnych, że najwyższy czas, aby po-

(ciąg dalszy na str. 4-tej)

Jak to było z marszem na Warszawę!

Poniżej przytaczamy skonfiskowany artykuł, który ukazał się w „Słowie Wileńskim“ dnia 20. IV. 1938 r. Artykuł ten niewątpliwie zaciekawi Szan. Czytelników. Konfiskatę tego artykułu jak to widać z poniższego postanowienia Sąd uchylił.

Pr. 89/38.

Wyciąg z protokółu posiedzenia niejawnego Dnia 29 kwietnia 1938 r. Sąd Okręgowy w Wilnie. W składzie: Przewodniczący Wiceprezes Marjan Hryniewicz. Sędziowie: A. Orlicki, J. Zaniewski, Wiceprokurator P. Popow. Protokulant apl. J. Kochanowski po rozpoznaniu wniosku Starostwa Grodzkiego w Wilnie z dnia 22 IV. 1938 r. w sprawie Nr. BR. 1 — 2 o zatwierdzeniu zajęcia czasopisma „Słowo“ z dnia 20. IV. 1938 r. Nr. 107 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 28 Dekretu w przedmiocie tymcz. przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r.

p o s t a n o w i ł

zajęcie uchylić.

Uzasadnienie. W artykule: „Jak to było z marszem na Warszawę?“, umieszczonym w czasopiśmie „Słowo“ Nr. 107 z dnia 20 IV 1938 r. brak jest cech przestępstwa z art. 170 K. K., gdyż wiadomości tam zawarte nie mogą wywołać niepokoju publicznego, o ile zaś nie są prawdziwe, to w granicach uprawnień odpowiednich władz leży możność sprostowania tych wiadomości.

Dnia 19-go marca r. b., poza znanemi wypadkami z dziedziny sytuacji zagranicznej Polski, mieliśmy również do zanotowania wypadki z punktu widzenia wewnętrznej sytuacji, godne zastanowienia, poważnych refleksyj, sumiennego zbadania. Był to, mało komu znany (cenzura) „marsz na Warszawę“, czy też proba tego marszu. Tysiące ludu, chłopów i drobnej szlachty, zarówno z bezpośrednich okolic Warszawy, głównie zaś z południowych powiatów woj. białostockiego (Wysokie, Ostrów, Czyżew itd. zostało zmobilizowane w tempie błyskawicznem, samorzutnem i autentycznie spontanicznem. Przeszło tysiąc wsiadło do pociągów (bez biletów) idących z północy do Warszawy, reszta przybyła piechotą. Hasłem przewodniem było: „Polska w potrzebie“! Obliczem zewnętrznem: wcale niekłamany patrjotyzm. Zresztą wspaniała, próba, która wykazała postawę i ochotność tej szlachty i tego chłopa służenia sprawie Rzeczypospolitej. — Sprężyną zakulisową: Stronnictwo Narodowe. Właściwym zamiarem: próbna mobilizacja sił tego stronnictwa, tudzież rewia jego sprężystości organizacyjnej.

Tak się sprawa przedstawiała, gdybyśmy na nią spozierali z „Lotu“ na trasie Wilno — Warszawa, patrząc z góry i bezstronnie, obejmując szerokie horyzonty, nie związani z telefonami redakcyjnemi, zakłopotaniem ministerstwa spraw wewnętrznych, jeszcze większem zakłopotaniem chwalców, przysięgłych bronić czystości linji, i regime'u, i Berezy, zdumieniem urzędowych organizatorów „spontaniczności“, dopuszczających jedynie jej wyraz z nakazu władz.

STAROSTA GRODZKI DZIEKUJE W IMIENIU PAŃSTWA.

Tłumy przybyły głównie na przedmieście Pragi, wylały się z wagonów na tamtejszym dworcu i napotkały oczywiście skonsygnowane już oddziały policji. Byłoby prawdopodobnie doszło do rzeczy niepotrzebnych, gdyby ministerstwo spraw wewnętrznych nie pozbyło się zakłopotania, nie połapało się w czas w sytuacji i nie postąpiło tak, jak postąpić było powinno: delegowało mianowicie na dworzec swego przedstawiciela w osobie starosty praskiego, który w imieniu rządu podziękował tłumom za ich szczerą ochotę, za ofiarność i chęć służenia rzeczpospolitej, oświadczył, że nagłość potrzeby jest już zażegnana, że sytuacja zagraniczna już się wyświetliła, wojny nie będzie. Litwa przyjęła ultimatum, że mogą wracać do domów.

Do peronów podstawiono specjalne pociągi, które odwiozły zebranych do „ich stałego miejsca zamieszkania“.

SĄD GRODZKI SKAZUJE W IMIENIU PAŃSTWA

Nie byłoby to jednak działo się w Polsce współczesnej, wśród dziwnych machinacyj, kłótni i ambicyj politycznych, przy kompletnym braku konsolidacji wewnętrznej; we współczesnym regime'ie, gdyby nie doszło do rażących niekonsekwencyj, prezentujących nam, co najmniej, płytkość tego regim'eu.

Nie chodzi tu o brak konsekwencji, jaki zachodził pomiędzy podniosłemi słowy starosty praskiego, dziękującemi oficjalnie za ten właśnie, a nie inny czyn, a jednoczesnem rewidowaniem zebranych i pociągnięciem pięciu z obecnych (prowodyrów) do odpowiedzialności sądowej za „wywołanie zbiegowiska“, które przecież było istotą tego czynu, za który dziękował starosta. Ani nawet skazanie tych pięciu na kary po 100 zł grzywny. Jakkolwiek zestawienie to świadczyć może dostatecznie o chaosie w zasadniczej linji polityki wewnętrznej.

NAJPIERW MILCZENIE.

Chodzi nam o niekonsekwencje już nie doraźnej, a zasadniczej natury, która się przejawia w zestawieniu dwóch oficjalnych enuncjacyj w tej sprawie, w obydwóch wypadkach świadczących o braku chęci do głębszego i poważnego sondowania wewnętrznej sytuacji, o traktowaniu jej powierzchownie, po łebkach urzędowych.

A więc starosta praski dziękuje tłumom za zbiorowy czyn. Wynikałoby z tego, że jest pożyteczny, a zatem godny rozpowszechnienia w prasie, zwłaszcza w chwili, gdy zwołane zostały po całym kraju tłumne wiece. Tymczasem manifestacja w Pradze została przemilczana przez prasę rządową. Ten fakt nie dowodzi jeszcze, iżby starosta grodzki praski kłamał, dowodzić może tylko narazie, że do sprawozdań PAT. docierają jedynie manifestacje, których „spontaniczność“ organizowana jest przez władze. — Tak się przedstawiała sytuacja narazie dopóki prasa rządowa milczła o tych wypadkach.

DWUGŁOS OBOWIĄZUJĄCY.

Zmieniła się natomiast z chwilą, gdy nagle przemówiła. Mianowicie „Gazeta Polska“ wystąpiła z artykułem poświęconym tej manifestacji, nazywając ją „wyczynem“, który chlu by nie przynosi“, „niesłychanym cynizmem“, „warcholstwem“ itd. — Wiemy, że „Gazeta Polska“ jest t. zw. organem rządowym. Z drugiej strony, niewątpliwie organem rządowym jest urząd starosty grodzkiego na Pradze. — Pytanie narzuca się samo przez się: czy kłamie „Gazeta Polska“ nazywając manifestację „cynizmem“, „warcholstwem“ itd., czy kłamał starosta grodzki, uznając ją na dworcu praskim, za godną podziękowania i pochwały?

Jeżeli mamy do czynienia z pierwszą ewentualnością, to powinien być niezwłocznie usunięty z zespołu redakcji „Gazety Polskiej“ autor artykułu, za popełnienie tak niepolitycznej gafy.

Jeżeli mamy do czynienia z drugą ewentualnością, logicznie uznać winniśmy, że urzędujący starosta, przemawiający wobec tysiącznych tłumów obywateli, a pochwalający cynizm polityczny i warcholstwo, winien być ukarany bardziej surowo, niż pięciu prowodyrów endeckich, za „wywołanie zbiegowiska“.

Niestety dla sytuacji wewnętrznej w mocy pozostanie i pochwała starosty, i wyrok Sądu Grodzkiego i enuncjacje „Gazety Polskiej“. Czyli brak równowagi i powagi w tej dziedzinie, o wykazanie czego chodzi nam w tym artykule, a nie o obronę interesów czy wewnętrzno - partyjnych kombinacyj Stronnictwa Narodowego.

TO BYŁA MANIFESTACJA PARTYJNA (ALE NIESZKODLIWA)

Byłem w Białymstoku, w Sokołach, w Wysokiem Mazowieckiem, w Zambrowie, w Czyżewie. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że „marsz na Warszawę“ zorganizowany był przez Stronnictwo Narodowe, bynajmniej nie w celach obronności państwa. Przedewszystkiem obronność manifestacji takiej nie wymagała. Powtóre mobilizacja ludności we właściwym wypadku i we właściwej organizacji odbywać się winna za pośrednictwem PKU., a nie powiatowych kół Str. Narodowego. O tem doskonale wiedzieli przywódcy stronnictwa, organizując rewję swych sił, która w tych powiatach, wypada, przyznać należy, wspaniale. O tem wcale jednak nie wiedzieli szeregowi członkowie stronnictwa, szlachta zagrodowa, chłopi polscy, nabożni i patrjotyczni, którzy ruszyli, wprawdzie na zewnętrzny zew partyjny, ale z wewnętrznego nakazu patrjotycznego.

W gruncie zatem, rzecz biorąc objektywnie, u podstaw tego „czynu“, czy „wyczynu“ nie leżały cele złe. Bo tak jak nie ulega wątpliwości jego charakter partyjny, tak również nie ulegać zdaje się wątpliwości „czystość“ zamiarów Stronnictwa. Musiało być dlań jasnem przecież aż nadto, że wywołanie zamieszek w kraju, w dniach tak dalece krytycznych, zbyt wyraźnie dyskredytowałoby go w oczach opinji, co w żadnym wypadku nie mogło być jego celem.

Gdyby więc czynnikom rządzącym zależało bardziej na patrjotyźmie obywateli, niż na pognębieniu Stronnictwa Narodowego, musiałyby z manifestacji mazowieckiej raczej się cieszyć. Czyli postąpić tak, jak to uczynił starosta na dworcu, następnie nikogo nie wyłapywać, nie skazywać, nie rewidować, nie pisać artykułów, które się ukazały w „Gazecie Polskiej“ i „Kurjerze Porannym“.

FORMUŁKI ZWALCZANIA STR. NARODOWEGO

Ale właśnie brak równowagi i powagi, błąd zasadniczy, polega nie na fakcie zwalczania Stronnictwa Narodowego, a w zacietrzewieniu i systemie tego zwalczania, które wydaje najfatalniejsze owoce w terenie.

System ten możnaby ująć w formułkę następującą:

Lepiej, żeby ludność była patrjotyczna, niźli obojętna.

Ale

lepiej niech będzie obojętna, niźli należąca do Str. Narodowego.

Lepiej, żeby handel przechodził z rąk żydowskich do polskich.

Ale

lepiej niech pozostanie w żydowskich, byle nie w rękach członków stronnictwa.

Ponieważ zaś w walce z opozycją, poza Berezą, nie wynaleziono żadnej skutecznej formuły, więc się w dalszym ciągu pozostaje w użyciu niesympatyczny system dyskrecjonalno-administracyjny. Doprowadza on do sytuacji, jak w Mazowieckiem, Łomżyńskiem itd., gdzie masowemu, żywiołowemu, solidarnemu i potężnemu ruchowi, przeciwstawia tylko szykany administracyjne i masę drobnych, często śmiesznych, już nie szpilek, a często szpileczek.

Nie potrzebuję chyba szukać argumentu dla złych owoców, o których wspomniałem, że rodzi takie postępowanie: jeżeli się kogo chce doprowadzić do pasji, rozpaczy, rozjątrzyć — nie bije się w łeb, nie przebija oszczepem, a kłuje właśnie szpilkami i nieustannie drażni.

LITANJA SKARG

Zimna, przykra wiosna nastraja na tonacje realistyczne. Nie jest pociągającym rynek w Wysokiem Mazowieckiem. Olbrzymie głazy jezdni moczy deszczyk zimny. W załamaniach murów snują się cienie raczej niźli ludzie. To żydzi. Mimo całą abominację, można im współczuć: spozierają jak zaszczute psy. Walka z nimi w tych okolicach jest równie nie ubłagana jak skuteczna. Ale rezultat:

W roku 1935 było w Wysokiem 3 tylko sklepy polskie. — A teraz? — Tylko 65. Sześćdziesiąt pięć, które prosperują dobrze, doskonale nawet, wobec resztki żydowskich, które ledwo zipią. W dzień rynkowy normalny ustawia się 200 chrześcijańskich straganów i... ani jeden żydowski. A przecież kilka lat temu stosunek był odwrotny. Tymczasem zaś siedzę w sklepie p. Bolesławy Surmacewiczowej i wysłuchuję jej biadolenia. Czy wobec takiej konjunktury zachodzi możliwość narzekania ze strony chrześcijańskich kupców? Dziwię się.

— Ach, panie! — Macha ręką młodzitka kobieta. — Nie wypowiem panu wszystkiego. To litanja, jak do Matki Boskiej!

— Słucham. — Narzekania jej płyną istotnie, jak dobrze wyuczona litanja. Jestem już o krok od przypisania tego wszystkiego „babskim gadaniom“, gdyby nie jej postać, nazbyt młoda do miana „babskiej“, gdyby nie fanatyzm gniewu, jak się rozpala w jej ładnych oczach.

— Za cóż was tak gnębią? — pytam jeszcze nawpół ziewając, ale oto wchodzi mąż, a rzecz już całą wykłada po męsku.

(dokończenie ze str. 3-ciej)

(ciąg dalszy na str. 3-ciej)

chody pod firmą P. P. S-u, urządzane w Polsce przede wszystkim na rozkaz moskiewskiego Kominternu, nie pozwolić.

Pierwszy maj bieżącego roku wykazał, że społeczeństwo polskie czerwonych demonstracyj tolerować nie myśli, że nawet znaczny wysiłek władz bezpieczeństwa, aby dopuścić do pochodów, organizowanych i zgłaszanych przez legalną partię P. P. S., nie wystarczy.

Pierwszy maj wykazał bankructwo socjalizmu w Polsce i czujność szeregów zorganizowanych w Stronnictwie Narodowym, które są zdolne próby ofensywy czerwonej nie tylko zatrzymać, ale towarzyszy z ulic miasta przepędzić.

Podkreślić należy, że wszystke pseudo narodowe czy tzw. radykalno-narodowe ugrupowania w dniu 1 maja na ulicach się nie pojawiły. Jedyną siłą zorganizowaną która przeciwstawia się podkopom komunistycznym w Polsce, co 1 maj bezapelacyjnie wykazał, jest Stronnictwo Narodowe

Karol Wierczak

Jak to było z marszem na Warszawę!

(dokończenie ze str. 2-giej)

DWIEŚCIE RAZY KARANY.

Alfons Surmacewicz jest sekretarzem koła stronnictwa w Wysokiem. Do jego sklepu przepisanego na imię żony, sklepu chrześcijańskiego, wchodzą raz zarazem klijenci, kupują, wychodzą, wchodzą nowi. Interes idzie. W sumie jednak dobrze nie jest. Również częstym gościem jest w sklepie nakaz karny władz administracyjnych.

— Wiele razy był pan karany?

— Nie pamiętam. Może stopięćdziesiąt, może dwieście. My, proszę pana, nie zwracamy już na to żadnej uwagi. Nie piszemy odwołań. W trybie t. zw. karno-administracyjnym karani jesteśmy ryczałtowo. Pod tym względem władze starościńskie (starosta dr. Józef Świątkiewicz) nie starają się nawet zachowywać pozorów. Rozumiem doskonale, iż to jest walka polityczna, prowadzona ze mną jako sekretarzem stronnictwa narodowego... za nie zamykanie sklepu po godzinie 19-ej. W jaki sposób dopuszczam się ciągle tego przestępstwa, niech posłuży panu za ilustrację ten dokument:

WYROK NA 5 DNI PRZED WYKROCZENIEM

„Starostwo Powiatowe. K. 3145/37/38. 25. III. 38". — Jest to orzeczenie z rozprawy karno-administracyjnej z dnia 23 marca r. b., skazujące Bolesławę Surmacewiczową na łączną karę zł 50 za otwieranie sklepu po godz. 19 w dn. dn... następuje wyliczenie tych dni począwszy od lutego r. b. a kończąc na dniu... 27 marca. — Tak jest: 23-go skazany został za wykroczenie popełnione 27 tegoż miesiąca. Wynika z tego, że władze administracyjne tak świetnie poinformowane są o nastrojach podległej im ludności, iż wiedząc jakich wykroczeń dopuścić się może, dla oszczędności biurokratycznej, wydają wyrok na 5 dni przed popełnieniem przestępstwa!

SYSTEM SZPILECZEK.

Stoi przede mną p. Józef Skowroński, dnia 17 stycznia r. b. pobity bezpodstawnie przez policję. Złożył skargę do prokuratora. Przedstawił wielu świadków. Świadkowie nie byli badani. Skarga została umorzona.

— Właśnie wczoraj — powiada — dostałem zawiadomienie.. Nie pytam już czy należy do OZN., czy może do innego jakiegoś ugrupowania.

Ktoś inny, miał kiedyś sklep w pobliskich Sokołach. Dostał karę w roku 1936 i wówczas z nakazem karnym w ręku poszedł do starosty, żalił się, tłumaczył, może wykpiwał, może wygiwał, to nas zupełnie nie obchodzi. Twierdzi, że starosta obiecał mu umorzyć. Czy naprawdę obiecał, też nas nie obchodzi. Faktem jest, że w przeciągu dwóch lat nakaz nie był egzekwowany. Ale ten ktoś w międzyczasie przeniósł się do Wysokiego i w międzyczasie stał się nazbyt energicznym członkiem stronnictwa. Ukarano go. Ale nie za działalność polityczną, wywrotową, agitację, zbiegowisko, okrzyki. Nie. Tylko za ten sklepik w Sokołach z roku 1936-go...

Tak, to już nie jest system szpilek, a szpileczek.

ZAKAZANIE WIECU ANTYKOMUNISTYCZNEGO.

Prawdą jest, że w Dąbrowie Wielkiej wykurzono wszystkich żydów i źle się z nimi obchodzono. Nastrój jest taki, że niech Bóg uchowa urodzić się semitą. Qui pro qou zdarzają się zgoła tragiczne: chłopiec wszedł do mieszkania szynkarza żydowskiego, w którem odbywała się właśnie rewizja z akcyzy. Urzędnik zauważywszy otwarte drzwi, zamknął je na klucz. Ale chłopiec się przestraszył i wyskoczył oknem. Wyskakując skaleczył się o rozbitą szybę. Poplamiony krwią pobiegł do domu płacząc. Ujrzeli go ludzie i krzyknęli: żydzi chcieli go zamknąć i zabić na macę! Co się później działo, nie trudno się domyśleć. — Opowiadał mi to szofer po drodze, a jeżeli nawet skłamał fakty, nie kłamał nastroju. Nastroju antysemickiego, co tu gadać: żydożerczego wręcz, ale też patriotycznego, ale też antykomunistycznego. — Czy to za karę zakazał starosta powiatowy urządzenia w Dąbrowie Wielkiej wiecu antykomunistycznego? — Nie wiem, ale zakazał.

ŻYWIOŁ

Tymczasem ruch jest żywiołowy, jednolity. Odznaki w klapach chłopi unoszący rękę do góry na powitanie — zjawisko nagminne i już gminne. — Minął już okres, gdy pola wsiowe leżały czasem białe jak w śniegu od puchu żydowskich, rozpruwanych poduszek, a później przepijał Jakób do Kuby rozpruwacza. Minął okres tego bezwzględnego bezlitosnego wyprużania żydów ze wsi, bo ich stamtąd ostatecznie już bezapelacyjnie wypruto. Po wsiach nie ostało ani jednego. Nie ładnie tak jest i nie po chrześcijańsku, to pewna, ale tak jest. Żydzi uciekają do wielkiego Białegostoku, albo pomniejszych miasteczek.

Skoro jednak i tam sklepy tworzą się chrześcijańskie i stragany chrześcijańskie, pytnm zaciekawiony: z czego więc żydzi żyją w miasteczkach, kto u nich kupuje?

— Nasi nie kupują, ale inteligencja.

„KONSOLIDACJA"

„Nasi" t. zn. chłopi, szlachta. Inteligencja t. zn. urzędnicy, biurokraci. Tworzy się nowy rozłam już nie społeczny, a polityczny, a najmniej chyba przypominający formy konsolidacji narodowej. Fakty, o których mi powiadają, są tak jaskrawe, że nie wiem czy je przytaczać. Ponoć nastawienie walki z wpływami stronnictwa narodowego, przeistacza się miejscami w walkę z handlem chrześcijańskim, w bokot chrześcijan.

Najgorzej jest zaś to, co się dzieje vice - versa: antysemickie nastroje ludności, kojarzą się nawet wśród obojętnych do stronnictwa narodowego z nastrojami antyrządowemi, antypolicyjnemi, antystarościńskiemi... Nie trzeba dodawać, że w bardzo wielu procentach, najniesłuszniej w świecie.

— Ot tu — powiada mi szaraczkowy szlachetka — ta wieś, co ją pan widzą, Ziembin się nazywa. Spalili onegdać żydzi.

— Jakże to tak: żydzi.

— Ano, żydzi. Znaleźliśwa beczkę z naftą. Tylko policja ślady zatarła.

Uchowaj mnie Boże, żebym miał powątpiewająco kiwnąć głową!...

TRZEBA SZUKAĆ NOWYCH FORM

Ale w Zambrowie nocuję w jedynym na całe miasteczko „Hotelu Polskim" i ten jest w rękach żydowskich. Jeszcze. — Już nie długo — powiadają mi tamtejsi. — Pan wie, że są jeszcze starzy ludzie w Ostrowiu, którzy pamiętają czasy, gdy tam był tylko jeden sklep chrześcijański. A dziś jest przeszło dwieście.

Po takim samym braku jak w Wysokiem, po takim samym rynku, marnym i odrapanym jadę bryczuszką przez Czyżew. Towarzyszy mi tamtejszy obywatel a koniem powozi piętnastoletni chłopak folwarczny. Rozmawiamy o tem samem. — Tak samo — mówi mi obywatel — było w Czyżewie. Przed rokiem 1936 tylko dwa sklepy polskie, a dziś dwadzieścia.

— Dwadzieściatrzy! — woła nagle z kozła chłopak, a wtem zawołaniu jest tyleż rzeczowości, co entuzjazmu.

I z tym entuzjazmem, wydaje mi się, że trzeba się liczyć. Pomijając cele partyjne stronnictwa narodowego i pomijając ambicje jego zwalczania, i pomijając papierowe wszelkie rachuby, polityczne schematy, państwowo - twórcze szablony. „Warcholstwo" — warcholstwem, ale kilku powiatów nie ześle się do Berezy. Trzeba szukać nowych formuł skoro te nawet, Józefa doktora starosty Świątkiewicza, wyrokującego na pięć dni naprzód, zawodzą i do konsolidacji nie prowadzą. Trzeba ich szukać, iżby się przynajmniej nie znaleźć w śmiesznej sytuacji innego starosty praskiego, który *zmuszony był* chwalić i dziękować za to, co jego przełożeni uważają za „niesłychany cynizm", „degenerację" i „warcholstwo".

J. M.

U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku

4)

(Ciąg dalszy)

Nadszedł pamiętny rok 1848 — wiosna ludów w Europie. Również lud śląski miał słuszne pretensje, aby głos jego był posłyszany na szerokiej arenie światowej. Pamiętamy, że na przełomie lat 1847—48 Śląsk załamywał się pod ciężarem klęski ekonomicznej. Brzemienne skutki tej klęski musiały się w znacznym stopniu odbić na powodzeniu ruchu wolnościowego. W porównaniu do innych okolic Niemiec ruch ten był bardzo słaby. Gdzieniegdzie tylko w miastach śmielsze odezwały się hasła wolności i braterstwa. Starano się popularyzować hasła rewolucyjne, lecz na ogół bezskutecznie. Wieś górnośląska, pozostawiona od wieków własnemu losowi, bez opieki i zainteresowania sfer światlejszych, pod wpływem niedawnej klęski ekonomicznej nie podniosła się jeszcze do poziomu takiego, aby zdolną być mogła do umocnienia zarzewia rewolucji. Tutaj jeszcze władze rządowe zmuszały ludność do różnych hołdów i przysiąg wierności, podczas gdy w reszcie Niemiec władza ta prawie znaczenia nie miała, a rządcami faktycznymi były władze obywatelskie.

Większy odruch notuje ks. Jan Kudera w dziele p. t.: „Obrazy Ślązaków wspomnienia godnych". „I Bytom miał swoje powstanie. Było to w środę 10 lub 11 marca r. 1848, gdy „Powstańcy" kryjący się w domach sąsiednich nagle zalali rynek i wszczęli bunt przeciwko ogólnemu uciskowi, domagając się równouprawnienia z klasami uprzywilejowanemi. Jakoby na znak umówiony przyłączyli się do nich górnicy przychodzący w roboczych swoich ubraniach ze strony Szarleja. Hałas trwał tak długo, aż ułani nadjeżdżający Gliwicką ulicą na Rynek butowników rozpędzili i do przyległych ulic „powganiali".

Wstępny parlament frankfurcki, jako wynik akcji rewolucyjnej, srodze zawiódł zapalonych optymistów. Duch panujący na nim w kwestiach narodowościowych więcej potrącał o zasady humanitarności, aniżeli polityki realnej. Antagonizm narodowy tymczasem nie doznał uśmierzenia. Uznano rozbiory za bezprawie, lecz obowiązek do odbudowy państwa polskiego przekształcono na kurtuazję woli niemieckiej.

Do nowego Sejmu jako przedstawiciele Śląska weszli: ks. Szafranek i wieśniak Gorzalka, którzy wstąpili do Koła Polskiego. Pierwszy wniosek ks. Szafranka o przywrócenie języka polskiego w urzędach i szkołach w okolicach polskich, złożony wkrótce po otwarciu Sejmu, został przez większość odrzucony jako bezprzedmiotowy. W odpowiedzi na to zebrało się dnia 13 września 1848 r. w Bytomiu „Zgromadzenie Narodowe", zwołane z inicjatywy posła do Sejmu Pruskiego ks. Szafranka, Józefa Lompy, Karola Kosickiego, Łepkowskiego i Smolki. Zgromadzenie wysłało na ręce księdza posła Szafranka petycję opatrzoną tysięcznymi podpisami, aby przy uchwalaniu swobód konstytucyjnych również Śląsk był wzięty pod uwagę, oraz aby zagwarantowano w szkołach i urzędach swobodne używanie języka polskiego. Ten pierwszy Sejm dzielnicowy miał wielkie znaczenie, gdyż objawił wspólność akcji w obronie języka i kultury wszystkich Polaków - Ślązaków. Mając takie poparcie złożył ks. Szafranek na nowo wniosek swój, zawierający żądania mniejszości polskiej:

1) Aby jako dla języka niemieckiego tak też dla polskiego języka zagwarantowano swobodne używanie i pielęgnowanie w szkole; 2) Żeby nieznajomość niemieckiego języka nie była przeszkodą do przyjęcia mandatu poselskiego, lub przy koncesji mistrzostwa rzemieślniczego; 3) By prawa, ukazy, rozporządzenia i oświadczenia urzędowe zawsze też po polsku były spisane i ogłaszane. 4) Iżby nauka religii i elementarna w szkołach ludowych w okolicach przeważnie polskich tylko w języku polskim się odbywała; w miejscowościach zaś dwujęzykowych należy obok niemieckich też polskie szkoły budować, a w tych ostatnich dopiero na najwyższym stopniu zaczynać z nauką niemczyzny; 5) W sądownictwie mają pozwy, skargi, rozprawy, wyroki, protokóły i w ogóle całe urzędowanie ustne i piśmienne dla każdego w ojczystym języku, dla Polaków więc po polsku się odbywać; 6) W okolicach polskich tylko tacy urzędnicy mogą być ustanowieni, co polskim językiem dostatecznie władają; 7) Dla wykształcenia takich urzędników należy natychmiast we wszystkich szkołach wyższych i gimnazjach, jakoteż na Wszechnicy Wrocławskiej gruntowną naukę języka polskiego przyjąć na plan lekcji i założyć także odpowiednie Seminaria nauczycielskie; Prezydium Zgromadzenia Narodowego powinno się starać na koszt państwa o natychmiastowe przetłumaczenie protokołów na język polski, jakoteż o druk i rozdzielanie tych przekładów pomiędzy odnośnych posłów, aby polscy poddani równi jak niemieccy mogli się informować o działalności zgromadzenia, a szczególnie swoich posłów.

Te postulaty Śląska polskiego w ogóle nie przyszły pod obrady, gdyż konstytucja berlińska została już 5-tego grudnia 1848 r. rozwiązana. Głos Śląska na szerokiej arenie światowej znów nie został dosłyszany. Tym bardziej skazany był on na samoobronę swych żywotnych interesów narodowych.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Sprawozdania z zebrań

MAŁA DĄBRÓWKA

W czwartek, dnia 5 bm. odbyło się zebranie miejscowej Placówki Obozu Wszech polskiego i Z. Z. Pracy Polskiej w Małej Dąbrówce. Po zagajeniu przez kol. kier. Cyfkę zabrał głos kol. Tomaszewski z Katowic, który w swym przemówieniu omówił kwestię robotniczą w Ruchu Narodowym. W drugim przemówieniu kol. inż. Czabański zreferował czym jest i do czego zdąża Związek Zawodowy Praca Polska. Po żywej dyskusji i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zamknięto zebranie.

SIEMIANOWICE

Poświęcenie świetlicy O.W w Siemianowicach.

W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Obozu Wszech polskiego w Siemianowicach.

Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz. Następnie odbyło się uroczyste zebranie, które zagaił kol. kier. Ziaja, oddając następnie głos ref. Zarządu Głównego kol. mec. Sojce, który w swym świetnym przemówieniu omówił cele i zadania Ruchu Narodowego. Następnie przystąpiono do dekoracji członków, którzy przeszli kurs kandydacki. Przyrzeczenie i dekorację odebrał prezes Zarządu Głównego kol. mgr. Kołodziej. Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Narodowej Polski zakończono zebranie.

WYRY

W tym samym dnu odbyło się zebranie członkowskie miejscowej Placówki O. W.

Po zagajeniu przez kol. Kopańskiego i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, referat polityczny na temat naszej polityki zagranicznej omówił kol. Tomaszewski z Katowic. Po żywej dyskusji, w której zabierali głos kol. kol. Kania, Kunert i inni, Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MIKOŁÓW

Na niedzielę, dnia 8 maja br. zwołał Obóz Wszechpolski w Mikołowie zebranie członkowskie, które przy licznym udziale członków zagaił kol. kier. Kunert, poczem po odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos kol. Tomaszewski z Katowic. Prelegent w swym przemówieniu omówił jaką politykę zagraniczną, wobec szeregu zdarzeń ostatniego czasu, zająć powinien Naród Polski i wykazał szereg braków w pociągnięciach rządu polskiego, czego skutkiem jest odosobnienie Polski w zdarzeniach międzynarodowych.

Przemówienie to wywarło głębokie wrażenie na słuchaczach, czego dowodem bardzo liczne aplause, oraz bardzo żywa dyskusja, świadcząca również o zgodnym zapatrywaniu i przekonaniu wśród naszych członków.

Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, a przede wszystkim po omówieniu zorganizowania manifestacji narodowej połączonej z poświęceniem proporca na terenie Mikołowa. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PRZYSZOWICE

W niedzielę, dnia 8 maja br. odbyło się zebranie obwodowe O. W. w Przyszowicach na którym aktualny referat polityczny wygłosił kol. Matuszczyk. W drugim przemówieniu kol. Nowak przedstawiciel Z. Z. Pracy Polskej omówił zadania i cele robotnika w Narodowej Polsce. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Wielkie zebranie publiczne O. W. w Bielszowicach

W niedzielę, dnia 8 bm. zwołał Obóz Wszechpolski zebranie publiczne w Bielszowicach, celem poinformowania miejscowego społeczeństwa o rzeczywistym położeniu politycznym w kraju.

Wprzepełnionej sali p. Wolnego zagaił takowe kier. obwodowy kol. Kosman, a następnie po odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos kol. mgr. Łopata, który w swym dobrze opracowanym przemówieniu omówił całokształt życia politycznego w Polsce. Przede wszystkim wskazał na coraz to większe niebezpieczeństwo zarazy żydokomunistycznej w Polsce.

W drugim przemówieniu kol. Stefański z Szopienic omówił zagadnienie komunistyczne i dużą dozą przykładów zaczerpniętych z życia Rosji Sowieckiej, obrazowo uwypuklił słuchaczom jakby raj bolszewicki wyglądał w naszym kraju. Referaty te żywo przerywane oklaskami trafiły do przekonania obecnych i na długo pozostaną w pamięci słuchaczy. Obecna na sali grupa „czerwonych" która przyszła z zamiarem przeszkadzania i szerzenia fermentu, widząc zdecydowaną podstawę narodowców, dość szybko umilkła i opuściła salę. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

*

Zjazd „Pracy Polskiej" okręgu sosnowieckiego

Dnia 30 kwietnia r. b. odbył się zjazd delegatów do Rady Okręgowej Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" Okręgu Sosnowieckiego.

W zjeździe wzięli udział delegaci wszystkich filij Okręgu Zagłębia wraz z Obwodem Zawierciańskim.

Pod przewodnictwem Sekretarza Generalnego kol. J. Bąkowskiego i przy udziale czł. Zarządu Centralnego kol. Cerańskiego odbyły się wybory nowych władz Okręgu. Zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes: kol. Lis Jan
Wiceprezes: kol. Duda Stanisław
Sekretarz: kol. Ciechowski Wiktor
Skarbnik: kol. inż. Samulski Włodz.
Czł. Zarz.: kol. Żebro Jan.

Funkcjonariuszem upoważnionym do prowadzenia Sekretariatu Okręgowego został kol. Hincingier Józef.

Zebranie rozpoczęło się o godz. 6 wieczorem i z powodu ożywionej dyskusji przeciągnęło się do godz. 11-ej.

W obecnej chwili głównym zadaniem Okręgu będzie usprawnienie i rozszerzenie działalności.

Wszelkie powody i przyczyny niedomagań zostały wyświetlone i usunięte tak, że Okręg pokłada nadzieję, iż pójdzie w swym rozwoju wydatnie naprzód.

Znamiennym przykładem było sprawozdanie złożone przez przedstawicieli Obwodu Zawiercie kol. Dudę i Sekretarza Obwodowego kol. Wiltosińskiego, z którego wynikało, że zapoczątkowana zaledwie przed dwoma miesiącami działalność „Pracy Polskiej" w powiecie zawierciańskim dała doskonałe wyniki. Osiem ruchliwych oddziałów, stan członków przekraczający pół tysiąca świadczy najlepiej o żywotności Obwodu.

Strajk w jednej z firm metalowych (żydowskiej) gdzie robotnik był wyzyskiwany do nieprawdopodobnych wprost granic dał nadspodziewane rezulaty, bo aż 80 proc. podwyżki zarobków.

80 procent! —

O tych biedakach zapomnieli „Towarzysze". Gehennę robotnika zatrudnionego w firmie „Siatkolin" ujawniła dopiero „Praca Polska".

Okręg Zagłęba Dąbrowskiego ma więc wielkie pole działania. Wierzymy, że skuteczna działalność „Pracy Polskiej" otworzy oczy wielu robotnikom, zapatrzonym dziś jeszcze w sztandar żydokomuny. Trzeba robotnikowi zwrócić uwagę na sprzymierzenie kapitalistyczno - proletariackie, kierowane przez żydów i ich taktykę wrogą robotnkowi polskiemu. Że on wreszcie to zrozumie, nie ulega już wątpliwości. Ostatni 1. Maj był już tego świadectwem.

Byle był ruch!

Ciekawe inowacje C. Z. G. i Z. Z. P.

Dnia 31 marca C. Z. G. (Centralny Związek Górników) zerwał umowę zbiorową zawartą dnia 12 lipca 1937 r. z Radą Zjazdu Przem. Górniczych, celem wprowadzenia pewnych poprawek, a mianowicie:

§ 2 Umowy zbiorowej mówi, że: „Za podstawę do wyliczenia zasadniczych płac dniówkowych za 8 godzin pracy dla poszczególnych kategoryj robotników przyjmuje się punkty obliczeniowe".

Co to są te „punkty" obliczeniowe zna każdy górnik czy robotnik kopalniany. —

Umowa przewiduje, że robotnicy będą w miarę upływu czasu pracy przesuwani do wyższej kategorii płac i odpowiednio podwyższono będą punkty normujące zarobek. Umowa z lipca r. ub. nie przewidziała tylko i nie mówi, po jakim czasie pracy podwyższać będzie robotnikom owe punkty i w tym celu klasowy C. Z. G. zerwał umowę.

Poprawka wniesiona do umowy opiewa, że co 2 lata robotników przesuwać się będzie o ½ punktu. Zatem ustalono termin, którego w zasadniczej umowie nie było. Inna część umowy dodatkowej mówi, że przesunięcia te w niektórych wypadkach zaliczane będą już od 1 maja r. b., mianowicie wtedy, gdy robotnik przepracował w swojej kategorji 2 lata.

Poza tym jest jeszcze cały szereg szczegółów w owej punktacji i różnic, ale wszystkie mniej więcej jednakowe.

Zatem okazuje się, że robotnik by uzyskać przesunięcie o 2 punkty winien przepracować 8 lat. —

Osiem lat to kawał czasu. Awans dość daleki.

Natomiast nie omieszkał C. Z. G. i Z. Z. P. wprowadzić do układu inną zmianę, a mianowicie:

§ 7 i 8 Pierwotnej Umowy zbiorowej mówi: Górnik pracujący w ugodzie (akord) i t. d. winien mieć tak wyznaczoną ugodę ażeby przy normalnej wydajności ugodowej przeciętny zarobek wynosił o 30% więcej, aniżeli jego dniówka zasadnicza.

To samo mówi dalszy ciąg, § 7 z tym, że pomoc górniczą obowiązuje dopłata 25% w takichże okolicznościach, wreszcie § 8 identycznie, tylko wspomina o 20 i 15%-tach dopłaty.

Obecnie sprawa wygląda inaczej. C. Z. G. „wywalczył" awans w punktach, tak by trwały lat 8, natomiast nie omieszkał wprowadzić zmiany w paragrafach 7 i 8 na niekorzyść robotnika, a mianowicie zmniejszyć owe procenty z 30 na 25, z 25 na 20 i z 20 na 15. —

Na tą obniżkę nie będzie potrzebował robotnik czekać lat osiem, z tym spotka się przy najbliższej wypłacie, jeżeli oczywiście do tej pory przemysłowcy umowy dotrzymywali i dopłaty do dniówek zasadniczych honorowali.

A czy honorowali zawsze i wszędzie — o tym po tym.

Krzywda doraźna już od dziś o 5%, awanse dalekie za 8 lat. To się nazywa zwycięstwo socjalistów.

Przetrzyj oczy robotniku, przyjrzyj się czerwonym obrońcom, przetkaj uszy zatkane pyłem węglowym i sadzami, posłuchaj, ile ci będą obiecywać na zebraniach, na masówkach, że żądania poprą „strajkiem do zwycięstwa", żądań będzie 10, dwa i to bardzo okrojone wygrają, a po tym stara piosenka: „Trudno towarzysze robiliśmy co się dało, ale się nie udało! —

Znacie tą śpiewkę!
Robotniku posłuchaj czy tym razem śpiewka będzie inna?
Napewno nie!

KNURÓW

Zarząd Placówki O. W. w Knurowie, zawiadamia, że w niedzielę, dnia 15 maja br. w dwuletnią rocznicę istnienia Obozu Wszechpolskiego w Knurowie, odbędzie się uroczystość o następującym programie:

godz. 9.00 Zbiórka członków i Sympatyków przy ul. Kościelnej.
godz. 9.30 Wymarsz do kościoła na nabożeństwo.
godz. 10.00 Msza św.
godz. 11.15 Odmarsz na salę Hotelu Kopalnianego.
godz. 11.30 Uroczysta akademia, podczas której przemawiać będą kierownicy Ruchu Narodowego na Śląsku

Miejscowe społeczeństwo oraz okoliczne Placówki O W. uprasza się o wzięcie udziału.

Zarząd Placówki O. W. w Knurowie.

Komunkat

Zarząd placówki O. W. w Wielkich Hajdukach podaje wszystkim członkom jak i sympatykom do wiadomości, że następne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 13. bm. o godzinie 7 wiecz. w małej sali Katolickiego Domu Związkowego. — Punktualna obecność wszystkich pożądana.

Panowie Prezesi, Zarządcy Dyrektorowie i Kierownicy zbudźcie się. . .!

Zdawałoby się, że poruszanie w tak obszernym artykule kwestii żydowskiej jest już dzisiaj zbędne. Znają i czynnie rozumie wyrobnik, chłop, robotnik, stragarniarz, kupiec, coraz częściej i inteligent. Coraz cięższe ofiary polskich akademików chłopów i robotników znaczą drogę ku zupełnemu odżydzeniu Polski. „Owszem“... widzieliśmy już to i owo na transparentach w najruchliwszych punktach Katowic i innych miast polskich. Wskazywałoby to na to, że pewne czynniki zastanawiają się nad wyborem alternatywy, którą ostatnio ks. Trzeciak określił słowami — „teką albo Rebeką“... Byliśmy pełni dumy i nadziei, obserwując skutki akcji bojkotowej w okresie przedświątecznym. Prasa żydowska podała nam wcale przyzwoite siedmiocyfrowe dane o stratach „rodaków“.

Cóż z tego, kiedy są środowiska, które możnaby określić mianem pożywki żydowskiej a które niewtajemniczonym, tej większości społeczeństwa, która wspólnie tworzy to co nazywamy opinią i presją społeczną, uchodzą uwagi. Mam na myśli to środowisko, które wskazuje uchwalona w ubiegłym tygodniu rezolucja na zebraniu księdza Trzeciaka — nasz ciężki przemysł. Tu już nie chodzi o obroty a zatem i zarobki złotowe, czy kilkunastozłotowe, tu w grę dziennie wchodzą dziesiątki i setki tysięcy złotych.

Nie duży uszczerbek, chociaż nie mniej skuteczny kieszeniom żydowskim przyniesie ofiarność i bezinteresowność osobistą placówek bojkotowych, czy wyrazy tak często spotykanego oburzenia ze strony przygodnego interesanta Polaka, skoro w tym samym czasie w biurach dyrekcyj przy ul. Powstańców, Kościuszki, Zamkowej, Peowiaków, czy w całym szeregu innych, różnym panom mdleją ręce od podpisywania asygnat do wypłaty opiewających niestety w 99 proc. na nazwiska żydowskie.

Czyż to możliwe, by w czasie, gdy piętnuje się bez pardonu wszystkich szabesgojów, odważyła się jednostka w wygodnym fotelu, tak bez skrupułów, cynicznie, jednym pociągnięciem pióra, zaprzepaszczać ten cały dorobek, który tak mozolnie z nakładem tylu ofiar nie tylko mienia, ale i życia, wypracowało całe niemal społeczeństwo. Zdawałoby się, że ci wszyscy a nieliczni o których wspomniałem w tytule, znajdują się i działają poza obrębem naszej rzeczywistości. Obowiązek polszczenia handlu i przemysłu, podyktowany pełnym zrozumieniem i patriotycznym wyczuciem tego zadania staje się problemem nie sięgającym mentalności „fotela dyrektorskiego“. A może to tylko wyczekiwanie na „panią matkę“ —

— Jest! — „owszem“ — jest już i „pani matka“ — „Musimy usunąć obcy element z handlu i przemysłu w Polsce“ mówi wicepremier Kwiatkowski. Czegoż wam jeszcze brakuje panowie? — ustawy? Jest i to!, bo przecież prawem jest nietylko prawo pisane, ale też i prawo zwyczajowe, to co Rzymanin nazywał „diuturnus usus cum opinio necessitatis“ (stosowany zwyczaj z przeświadczeniem konieczności jego otoczenia). Narazie więcej żądać od dzisiejszej rzeczywistości nie można, skoro teka często gęsto lokuje się z lewej a rebeka z prawej strony ludzi.

Z jednym jeszcze obłudnym twierdzeniem chcę się rozprawić. Kłamstwem i obłudą jest argument, że „przecież skoro dzisiaj oni są jeszcze kupcami w Polsce, trudno bez nich uprawiać handel“ Sofizmat! — Kupić, czy tak czy owak, skoro tylko muszą nie mogąc danego towaru dostać u swoich, przyjdą do nas, to zaś i w tych okolicznościach nie obowiązuje do „rewanżu“. Czy drzewo, materiały biurowe, mydło, cement, słowem wszystko co dany ośrodek ciężkiego przemysłu zakupuje mają i muszą dostarczać żydzi? Czy arkusze blachy pozawymiarowej mogą jedynie zakupić żydzi? Czy na łom żelazny ma również „monopol“ sosnowiecka starozakonna, z pominięciem możności oddania tego samego łomu własnym hutom koncernowym? Czy przy zakupie zboża do browarów muszą i to nieodłącznie pośredniczyć żydzi? Gdzież to podciąganie Polski wzwyż, gdzież te trzaski w krzyżach? A może tu i ówdzie trzeszczą... ale sakiewki od szeleszczącej prowizji, bo i tak bywa!! „Z żydkiem zawsze można...?!

Ograniczając ten artykuł do ram najbardziej ogólnych, nie chcę narazie cytować nazwisk i bliżej określonych szczegółów, te zachowam w swej teczce na później, gdy najbardziej oględne słowa nie poskutkują. Oczywiście nie chcę bezwzględnie miotać biczem słowa po wszystkich tych, którzy mają zaszczyt przyznać się do cytowanego tytułu, ale te wyjątki, które wyczuwają i rozumieją że na nich ciąży i to w pierwszej linii realizowanie tego najważniejszego i fundamentalnego postulatu gospodarczego danej chwili, są niestety w takiej narazie mniejszości, która nie jest w stanie sprawie nadać właściwego oblicza. Ci najmniej w swym samopoczuciu winni niech w najlepszym wypadku zwrócą uwagę na swój mniej czy więcej zaufany personel a przekonają się, twierdzę ze stuprocentową pewnością, tam gdzie żyd to... i łapówki, oszustwo i przekupstwo.

Apel swój kieruję i do tych „maluczkich“ którzy tu i ówdzie jedynie „półgębkiem“ i to do najbardziej zaufanego przyjaciela potrafią wyrazić swą porcję oburzenia na panujące stosunki. Panowie! wy musicie o tym mówić głośno, oburzać się jeszcze głośniej, piętnować otwarcie, musicie wytwarzać dyrekcyj i biur zakupów taką atmosferę, żeby nikt bez słusznej obawy o swoje dobre imię Polaka, nie odważył się jednego zapotrzebowania oddać żydowi. Patrzcie na ręce tym, którzy przygotowują przetargi a wówczas nie dwóch tylko ludzi jak to miało miejsce ostatnio w jednym z koncernów trzeba będzie usunąć. Nie pozwólcie szabesgojom ułatwiać żydom tego, co Polak osiągnąć nie jest w stanie. Żądajcie przez swe reprezentacje zawodowe wyrugowania pracowników żydów z ciężkiego przemysłu i to nie tylko w Polsce, ale wglądnijcie również w listy przedstawicieli i reprezentantów swych firm zagranicą a przekonacie się, że przeważającą większość stanowią krzywonosi bruneci. O ile wasze reprezentacje zawodowe nie potrafią tych postulatów obywatelsko narodowych realizować, dążcie do uzyskania takiej reprezentacji, która dałaby wam gwarancje przeprowadzenia tego.

A wy w końcu utytułowani panowie fotelowe dyskusje w prywatnych gabinetach o kwestii żydowskiej przemieńcie w czyn na warsztacie codziennego odcinka pracy. Spełnijcie tylko swój obowiązek!

„Mar“.

Obrońcy żydów Myszkowskich

Przybierająca stale na sile akcja odżydzeniowa w Myszkowie mimo różnorodnych trudności oraz przeszkód wydaje pozytywne rezultaty. Społeczeństwo miejscowe, choć nieskonsolidowane politycznie i społecznie, naogół solidarnie okazuje swą życzliwość i zainteresowanie naszą akcją; rozumiejąc, że walka ekonomiczna z żydowstwem jest koniecznością dziejową. Dodatnim wysoce objawem jest wybitny udział młodzieży w tej akcji, która zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że ciąży na niej święty obowiązek unarodowienia Polski we wszystkich bez wyjątku dziedzinach.

Nic też dziwnego, że żydowstwo wściekła się, zbyt bowiem długo trwało bezkarne pasożytowanie na organiźmie Państwa oraz Narodu Polskiego. Rozumie ono aż nadto dobrze, że nadchodzi kres tej bezkarności, trwającej od wieków. Jak zwykle bohaterscy obywatele mniejszościowi, zdolni do różnego rodzaju krętactw, matactw oraz skrytobójstw, uciekli się do znanej powszechnie metody dekowania się za plecami ogłupiałych albo też pozbawionych większej ilości ludzi, przeprowadzała spokojnie i poważnie akcję propagandową przy pomocy ulotek. Nie podobało się to żydowskim obrońcom z towarzyszem Stefanem Żywiołkiem na czele, który w iście bandycki sposób napadł na bezbronną młodzież, bijąc ją. Widocznie w ten sposób towarzysz Żywiołek chciał się zrewanżować nych ambicji najmitów, aby tylko broń Boże nie narażać swej skóry na szwank. Naturalnie, że nikt z nas nie myśli wcale uciekać się do metod pałki lub noża, metod godnych bandytów a nie uczciwych ludzi, uważamy się bowiem za pełnowartościowych obywateli, którzy na swoim podwórku mają prawo uczyć poszanowania i respektu ze strony żydów dla wszystkiego tego co polskie. Lekcję poglądową przeprowadzamy drogą najlegalniejszą pod słońcem, nikomu z naszej strony nie grozi łamanie kości, ani też inne okropności, a mimo to żydostwo koniecznie upodobało sobie rolę męczenników i chce na gwałt sprowokować ekscesy.

Wdniu 8 bm. młodzież narodowa, korzystając z odpustu, a więc obecności większej ilości ludzi, ...

żydom Myszkowskim za wydatne poparcie finansowe akcji 1-szo majowej w czasie której żydzi dumnie spacerowali wypinając piersi udekorowane czerwonymi świstkami, otrzymanymi za poparcie rzekomo oświaty robotniczej, a właściwie czerwonej Hiszpanii lub też montującego się w Polsce Folksfrontu. Jeszcze jeden dowód więcej, że socjalizm oraz komunizm są niczym innym, jak ekspozyturami wojującego Izraela. .

Jeżeli socjaliści oraz komuniści uprawają destrukcyjną robotę ze szkodą dla Państwa oraz samego robotnika, którego rzekomo bronią przed kapitałem (nota bene żydowskim) to wszystko jest w porządku; lecz jeżeli ktoś próbuje otwierać ludziom oczy na szkodliwą rolę żydowstwa, zaraz robi się gwałt i pałki oraz noże idą w ruch. Towarzyszu Żywiołku pamiętajcie o tym, że każdy gwałt wywołuje odwet, przed którym was nawet wasi patroni-żydzi nie obronią. Znamy waszą brudną robotę, ze którą prędzej, czy później otrzymacie bezpłatny hotel w Berezie. Pamiętajcie o tym, że jesteście z krwi i kości Polakiem, przede wszystkim i nie wolno wam za nędzne ochłapy wysługiwać się żydom. Nie po to wasi towarzysze przedwojenni ginęli na szubienicy oraz na froncie za Polskę, byście bezcześcili ich świetlaną pamięć, przez wysługiwanie się żydom, marnującym dziś dorobek ich krwi, oraz życia. W walce ideologicznej obowiązuje was uczciwość, a nigdy metody gwałtu, godne najwyżej łobuza lub bandyty.

Narodowcy.

Z pola walki zawodowej

Dnia 31 marca r. b. została zerwana umowa zbiorowa zawarta między Zjednoczeniem Zawodowym „Praca Polska“ a „Kamieniołomami“ i Cementownią Twa „Saturn“.

Robotnicy obu oddziałów domagali się podwyżki płac, które to żądania przedstawiają się następująco: Ogólna podwyżka płac o 15%, przyznanie premii rodzinnych i dopłaty do dniówki zasadniczej o 20% dla robotników zatrudnionych w akordzie (w ugodzie). To ostatnie żądanie dotyczy „Kamieniołomów“.

Ponieważ konferencja z przedstawicielami Twa „Saturn“, nie dała rezultatu pożądanego, sprawę skierował Związek Zawodowy „Praca Polska“ do rozpatrzenia, do Inspektoratu Pracy w Sosnowcu.

II.

Zgodnie z ustawą o skróconym czasie pracy, łazienni na kopalniach winni być zatrudnieni przez 8 godzin na dobę. Ponieważ łazienni na kop. „Mars“ Twa „Saturn“ w Łagiszy zatrudnieni byli po 12 godzin bez wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, interweniował w tej sprawie u zawiadowcy kopalni Sekretarz Okr. p. Hincingier.

Po interwencji Sekretarza zatrudniono łaziennych przez 8 godzin lecz zaledwie parę dni, po czym zarząd kopalni zastosował z powrotem 12 godzin.

Wobec powyższego skierowano sprawę do rozpatrzenia i decyzji do Inspektoratu Pracy w Sosnowcu, z prośbą o spowodowanie w tej sprawie konferencji. — Do konferencji jednak nie doszło, gdyż Two „Saturn“ wydało zlecenie przestrzegania czasu pracy.

O tym socjaliści zapomnieli. —

J. H.

Odezwa
Komitetu Organizacyjnego
I. Ogólnopolskiego Kongresu Chrześcijańskiego Pzzemysłowców i Kupców Drzewnych w Poznaniu

W listopadzie ub. r. związki drzewne Zachodniej Polski pragnąc dać inicjatywę do walki z elementem w przemyśle i handlu drzewnym powołały do życia Komitet, powierzając mu prowadzenie konsekwentnego organizowania chrześcijańskiego drzewnictwa.

Przez pięć miesięcy Komitet, działając w oparciu o Blok Polskich Organizacji Drzewnych, prowadził działalność propagandową wzywającą Polaków do zrzeszenia się w czysto polskie związki.

Drzewnictwo całej Polski zostało poruszone naszymi hasłami. Przygnieceni ciężerem obcego kapitału polscy przemysłowscy i kupcy drzewni ujrzeli w realizowaniu haseł Komitetu nowe drogi wyjścia i nowe możliwości wzmocnienia polskiego stanu posiadania.

Energia z jaką Komitet przystąpił do realizacji swych zadań i wiara w powodzenie akcji udzieliła się wszystkim.

W chwili obecnej 3 nowe polskie związki drzewne z inicjatywy Komitetu znajdują się w fazie ostatecznej organizacji. Na terenach innych województw propaganda nasza nie ustaje, usilnie pracując nad powołaniem do życia polskich zrzeszeń przemysłu i handlu drzewnego.

Ukoronowaniem dzieła, zakończeniem pierwszej fazy żywiołowego ruchu ma być *Zjazd Chrześcijańskich Przemysłowców i Kupców Drzewnych z całej Polski.*

Kongres, podstawą zwołania którego mają być istniejące i nowo powstające związki drzewne, odbędzie się w Poznaniu nieodwołalnie w dniach **30. VI. i 1. VII. br.**

W programie Kongresu leży wspólne zastanowienie się nad następującymi kwestiami:

1. Nad ogólnym położeniem przemysłu i handlu drzewnego w Polsce oraz udziałem w nim osób chrześcijańskiego pochodzenia.
2. Nad modernizacją urządzeń tartacznych.
3. Nad uszlachetnioną przeróbką drzewa i jak najproduktywniejszym zużyciem odpadków według nowoczesnych zasad techniki.
4. Nad zagadnieniami eksportu.
5. Oraz nad najważniejszym zagadnieniem, którym jest nie wątpliwie problem organizacji polskiego drzewnictwa.

Kongres musi być żywiołową manifestacją naszej solidarności w przełomowej chwili życia Narodu Polskiego. Nie może nas, przemysłowców i kupców drzewnych zabraknąć wtedy, gdy wszyscy mobilizują się do wielkiego wysiłku nad unarodowieniem naszego życia gospodarczego.

Prace prowadzimy pod hasłami:

Każdy Polak-Drzewiarz członkiem Polskiego Związku.

Każdy Polak-Drzewiarz dąży do niezależności ekonomicznej i organizacyjnej swej branży.

Każdy Polak-Drzewiarz przygotowuje się do wzięcia udziału w obradach Kongresu.

Wzywamy do jednolicie solidarnej postawy wobec naszych poczynań i haseł. Udział w ogólnej akcji konsolidacyjnej, która objęła wszystkie ziemie Rzeczypospolitej jest elementarnym obowiązkiem każdego Polaka-Drzewiarza.

Twórzmy solidarnie organizacje, które będą reprezentowały Polskie oblicze i Polskie interesy.

Pamiętajmy, że **30 czerwca** nie może zabraknąć nikogo z nas w Poznaniu, **że dzień 30 czerwca będzie sprawdzianem naszej jedności tam, gdzie chodzi o naszą postawę wobec zagadnień narodowo-gospodarczych.**

Na Kongresie w Poznaniu w jednolitej postawie i wspólnych uchwałach znajdziemy wiarę i siły do dalszej walki o naszą przyszłość i o wywarcie dominującego wpływu na polską gospodarkę drzewną.

Za Prezydium Komitetu Organizacyjnego:
Andrzej Dereziński przewodniczący **Kazimierz Weiss** sekretarz

* * *

Radykalny Ozon w Radzionkowie?

Na pierwszym zebraniu Ozonu w Radzionkowie zapowiedział p. Ziętek przewodniczący Ozonu, że żydów będzie wyganiał z Radzionkowa jak Chrystus z świątyni. Wydawało się, że eksanacja zrobi przewrót w Radzionkowie i nada mu oblicze czysto Ozonowe, ale stało się inaczej, bo żydzi chodzą sobie i przyjeżdżają nadal do Radziokowa jak gdyby do kraju obiecanego, a pogromcy żydowscy z Ozonu tolerują ich niby swoich najbliższych. A co najważniejsze, w ich miejscowym organie: „Głos Radzionkowski“ roi się od ogłoszeń firm żydowskich.

Dosłownie „Ozon“ w praktyce.

* * *

LIST Z TARNOWSKICH GÓR.

Echa 3-go Maja

Radosne to święto rocznica Konstytucji 3-go Maja. Cały Boży rok, dzień w dzień biorą się Polacy za łby, kłócą, wyzywają, a tylko raz jedyny, 3-go maja, robią wyjątek, zapominając o wszelkich waśniach, i zgodnie, harmonijnie, statecznie kroczą w szeregach pochodów, wiwatując radośnie na cześć Jutrzenki Majowej i na pomyślność Rzeczypospolitej. Jest to dzień prawdziwej konsolidacji narodowej, jeden jedyny na 365 dni w roku. Tajemnica tego święta tkwi w idei, wypływającej z podstawowych zasad Konstytucji, przepojonej wzniosłymi intencjami służenia Narodowi na różnych prawach, idei wiecznie młodej, wiecznie aktualnej i wiecznie żywej, do której tęskniła i zawsze tęsknić będzie cała ludzkość. Oczywiście daleko nam jeszcze do urzeczywistnienia tych ideałów, mimo, że od ogłoszenia jej upłynęło już setki lat. Ale coraz większa rośnie siła tych, dla których „szlachcic równy chłopu“ nie jest czczym frazesem. Karne, a

liczne szeregi Obozu Wszechpolskiego zamykające defiladę w dniu 3-go maja w Tarnowskich Górach w sile 4 kompanii są oczywistym świadectwem, iż szeregi tych, którzy podjęli się poprowadzić Polskę na nowe tory, do potęgi i świetności, rosną jak lawina. Tu, gdzie jeszcze przed 2 laty sprawa narodowa ugorem leżała, gdzie była pustka, głucha cisza, dziś tętni i pulsuje mocny rytm sprawy narodowej, nadając ton życiu politycznemu miasta. W tym roku jeszcze lepiej prezentowały się szeregi maszerujących oddziałów, wzbudzając swą znakomitą postawą wśród licznie zebranego społeczeństwa szczery podziw, a towarzyszyły temu oklaski ze strony widzów.

Jeśli jesteś przyjacielem pisma, zapłać prenumeratę i zjednaj mu prenumeratorów!

Informator firm chrześcijańskich miasta Katowic

BROŃ I AMUNICJA:
Warsz. Sp. Myśl., Mędlewski R., ul. Młyńska 2.

BŁAWATY:
Palusiński, ul. Kościuszki.
„Tkanina", ul. 3-go Maja 11.
Wojciechowski, ul. Jana.
Stanisław Kurlus, skł. bławatów. Katowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 3.

CZEKOLADY i OWOCE:
Czysz, Mariacka.
Głownia, Piłsudskiego.
Klita, Mielęckiego.
Pacha, 3-go Maja.
Smoczok, św. Jana.
Szlanga, św. Jana.
Cieślokowa J., Pocztowa 14.

DELIKATESY:
SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNY I DELIKATESÓW, **Jan Wildner**, Katowice, ul. 3-go Maja 27.
B. Ginter i Tad. Gierliński, Plac M. Piłsudskiego 2.
Kusz Ernest, ul. Jana 14.

DROGERIE:
Drogeria Św. Jana, wł. Jan Wieczorek — Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Pod Aniołem, ul. Raciborska.
Szmyt, ul. 3-go Maja.
„Św. Barbary", Dutkiewicz, ulica Piłsudskiego 10
Drogeria św. Jana — Jan Wieczorek ul. Francuska 25.

DOMY TOWAROWE:
Bracia Drost, ul. Pierackiego.
T. I. C. ul 3-go Maja.

DEWOCJONALIA i OBRAZY:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl., Oddz. Katowice, Chorzów I.

FORTEPIANY:
Kwiatkowski, ul. 3-go Maja 13, tel. 327-20.
Sommerfeld, ul. 3-go Maja 36a.

DYWANY i LINOLEUM:
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

TOWARY KRÓTKIE:
Jadwiga Jaworska, Katowice, Pl. Miarki 1.

FRENDZLE, TAŚMY, SZNURY i CHWASTY:
„Pasamon", ul. Szopena.

FARBIARNIE i PRALNIE CHEM.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast. Andrzeja 11 m 6.

FABRYKA OPRAW OPTYCZNYCH:
S. Wyk, ulica św. Jana.

GALANTERIA:
Bracia Drost dawn. Bobrek, ul. Pierackiego
Szczepańska, ul. Kościuszki.

HURT PAPIERU i TOREBEK:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

JUBILERZY:
Smoczyk, ul. Młyńska 4.
Hoffmüller, Katowice, 3-go Maja.

KRAWCY:
Materna A., ul. Kopernika 2.
Rozynek H., Sokolska 3.
St. Inglot — J. Baran, ul. Kościuszki 26.

KOLEKTURY:
Kończak, ul. Jana.

KLEJE i FARBY:
Bartek, ul. Zamkowa

KWIATY i NASIONA:
Badura F., ul. 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, ul. Mariacka 8.
Jośko E., Hala Targowa 14.
Müller L., 3-go Maja 16.
Gawron, ul. Piłsudskiego 23

KSIĘGARNIE:
Górski, ul. Młyńska.
Nowicka, ul. Pierackiego.
Szadok Oton, Młyńska 2, tel. 315-08.

CERATY I LINOLEUM ORAZ WYROBY KOKOSOWE:
Jan Kluczewicz, ul. Plebiscytowa 11. Tel. 358-76.

MLECZARNIE:
Ritschewald, Mielęckiego 8.
— filia: Jagiellońska 1.

MARYNATY i RYBY:
Hamburska Hala Ryb, ul. Pierackiego.

MASZYNY i ROWERY:
Wiśniewski, ul. 3-go Maja.

OBUWIE:
„Obuwnik", ul. Zamkowa.
Skrzypek L., ul. Kościuszki.
„Stabil", ul. Pierackiego 6.
Świętochłowski, ul. Jana 12.

OZNAKI, CZAPKI i PASY:
Józefowski, ul. 3-go Maja.
„Maraton", Kościuszki 3.

PORCELANA:
Eugeniusz Wacław, Plac M. Piłsudskiego 12

PIEKARNIE
Scholc, ul. Piłsudskiego.

PRZYBORY FRYZJERSKIE:
Rnlczyński, ul. 3 Maja.

RESTAURACJE i KAWIARNIE:
Kawiarnia „Otto", ul. Piłsudskiego.
„Adria", ul. Moniuszki.
„Bristol", ul. Kochanowskiego.
Kalinowski, Dworcowa.
Sarnowski, Mielęckiego.

RADIA:
Radio-Świat, ul. Mielęckiego 8.

SKŁADY WÓDEK i WIN:
Bodendorf, ul. Mielęckiego.

SPECJALNY SKŁAD WYROBÓW TYTONIOWYCH GATUNKOWYCH:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, tel. 320-05

SKŁADY ŻELAZA:
Henslok, ul. Mariacka.

PRZYBORY SPORTOWE:
„Maraton", Kościuszki 3

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci, Spernol J., ulica Mikołowska 19 — (sprzedaż Młyńska 4)

SUKNA:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — **„Milanówek"** jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1, tel. 328-42.
Edward Zipser i Syn Bielsko
Katowice, ul. 3-go Maja 7.

(Hess Piesch i Strzygowski, Bielsko,
(skład fabryczny J. J. Friemel, Dyrek.
(cyjna 10.
Molenda G. i Syn, Skład Fabryczny, ul. Pierackiego 3.

„Sanitas" Polski Specjalny Dom Higieniczny, Katowice, ul. Stawowa 10.

SALON MÓD:
„Nanon", ul. Dyrekcyjna.
Żabińska, ul. Kościuszki 12 I. p. **Wielki wybór kapeluszy damskich.**

STORY, FIRANKI i KOŁDRY, OBICIA MEBLOWE oraz DEKORACJE OKIEN:
Niewrzędowska, ul. 3-go Maja 30.

TOWARY KOLONIALNE:
Gliśnik, ul. Plebiscytowa.
Riedel L., ul. Kościuszki 7.
Szmidt R., Słowackiego 27.
K. Bittmar, Plebiscytowa 14.

TOWARY TEKSTYLNE:
Kasner H., Kochanowskiego 10.

TAPETY:
Jan Kegei, ul. Kościuszki 16.
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

WYROBY STALOWE i SZLIFIERNIA:
Kuntner J., ul. 3-go Maja 30.

WYTWÓRNIA SOKÓW:
„Alka", ul. Kozielska.
Sasowski i Wieczorek, ul. Stawowa 4.

WARSZTATY:
Franciszek Jekel, Warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA:
nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje **„REMONT"** Katowice, ul. Dworcowa 18. I p. (dom Konsum Kol.)

Fabryka pończoch „Stara Sosnowiczanka" Jana Gaika.
Sosnowiec, Warszawska 8 tel. 617-84.

WYTWÓRNIA SOKÓW OWOCOWYCH:
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88 tel. 328-94.

CENTRALA ŻURNALI MÓD:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, ul. Pierackiego 7. tel 333-32

HURTOWNIA TOW. KOL., **Gerlich**, Katowice, ul. Stawowa.
Kajzera Skład Kawy, Katowice, 21 oddziałów na G. Śląsku

SKÓRY I PRZYBORY SZEWSKIE
M. Kluczka, ul. Pocztowa 12.

CENTRALA HANDLOWA MORSKICH RYB:
„Hamoryb" Sp. z o. o., Gdynia port rybacki oddział Katowice (Hala Targowa)

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH:
Zielaskowa Maria, Mariacka 7 m. 5. 3 ptr.

SZKLARNIA I OPRAWA OBRAZÓW:
Szczepan Gil wł. Bronisław Plinzner, — Marsz. Piłsudskiego 43, tel. 307-48.

MEBLE:
Dom Meblowy „Dąb" — Krakowska nr. 15 tel. 32-722.

ŚLĄSKA ARTYSTYCZNA WYTWÓRNIA PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I SZTANDARÓW:
„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel. 344-64.

ARTYSTYCZNA HAFCIARNIA I RYSOWNIA:
Eliza Meyer, 3-go Maja 36 — w podwórzu I parter — Specjalność: wyprawy ślubne.
„Śląska Sztuka Kościelna", JAN MANYŚ, ul. Francuska 9.

ARTYKUŁY SANITARNE
Dom sanitarny „Eskulap", Katowice, 3-go Maja 23, Tel. 325-90. Właściciele: **J. Wawrzyniak i Leon Kindler.**

Informator firm chrześcijańskich w Sosnowcu

CUKRY, CZEKOLADA:
Hurt i detal
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11.

GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA
Marzec, 3-go Maja 23
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8.
Fr. Molicki, wprost dworca.
J. Adamiec, ul. 3-go Maja 14.
N. Jedrzejewska, 3-go Maja 5.
Zygmunt Proszyński, Modrzejowska 30.
Janina Kochanowicz, Modrzejowska 30 — (Hala Rozwoju).

SKŁAD MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZ
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29. tel. 630-47
Polski Bławat, Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, Sosnowice, ul. 3-go Maja 19.

HURTOWNIE:
Chrześc. Tow. Dobroczynności
Oddziały: w Czeladzi
„ w Modrzejowie
„ w Dąbr. Górniczej.

KRAWCY:
„Elegancja" Stefan Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

MATERIAŁY I DODATKI KRAWIECKIE:
B. Jarmundowicz, ul. Mariacka 8.

MATERIAŁY MĘSKIE:
„Edward" wł. Giersz, 3-go Maja 7.

TOW. KOL. DELIKATESY, WÓDKI:
Wanda Drabik, 3-go Maja 5 tel. 616-85.
Koziołków A. i Jendryszek M., 3-go Maja 21, tel. 615-68.

MATERIAŁY PIŚMIENNE:
M. Sawicz, Nowopogońska 38.

PORTRETY:
Adolf Rączka, ul. P. Mościckiego 12.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE:
„Wygoda" K. Strzelecki i Ska, ul. Piłsudskiego 48, tel. 620-14.

PRZYBORY SZEWSKIE:
A. KOWALSKI, ul Nowopogońska 28.

ZEGARMISTRZ I JUBILER:
M. Florian, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 35.

RESTAURACJE:
„Bar Polski" A. Zenczykiewicz, ul. Modrzejowska 30, Hala Rozwoju.
„Bar Tyski", A. Kędzierski ul. 3-go Maja 21.

ROWERY i INSTRUMENTA MUZYCZNE, BROŃ i AMUNICJA:
J. Krawczyk, ul. 3-go Maja 8, tel. 61-900.

SKŁADNICA HARCERSKA
Warszawska 1.

SKŁAD ART. KOSMETYCZNYCH GOSPODARCZYCH I GUMOWYCH
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

SKŁAD SUKNA
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skład fabryczny — **Jan Gardaś**, Warszawska 20, tel. 620-49.

SKŁAD ŻELAZA:
„Metalurgia", Warszawska 8. tel. 61-790.

WYTWÓRNIE WYROBÓW CUKIERNICZYCH:
St. Jaskulski, Cukiernie
ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63.
ul. Piłsudskiego 41, tel. 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

WYROBY SKÓRZANE i PRZYBORY PODRÓŻNE:
Piechocki, Sosnowiec, ul. Warszawska 6, tel. 63-052 i Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 23.

ZAKŁAD TAPICERSKI
F. Flak, ul. Przenna 14, Pogoń.

HANDEL WIN I WÓDEK:
wł. Henryk Michalski, Nowopogońska 36

SKŁAD BŁAWATÓW:
WYTWÓRNIA BIELIZNY:
„Patria", Sosnowiec, 3-go Maja 30.

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I ELEKTR.
M. WĘGIELSKA
SOSNOWIEC, ul. Będzińska 9.

ZAKŁAD RYSOWNICZY:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, ul. Małachowskiego.

APARATY I PRZYBORY OPTYCZNE:
„Okularium" obok dworca.

TKALNIA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH:
Leon Kosik, Zelów, skład fabryczny, ul. Modrzejowska 5.
Gabinet Kosmetyczny „Uroda" 3. Maja 25

Piekary Śląskie

ARTYKUŁY KUCHENNE
Juliusz i Eryk Mystol, 3-go Maja 43.

DOM TOWAROWY
Julian Pieczka, 3-go Maja 52. Telefon 530-79.

DROGERIE
Drogeria pod Białym Orłem A. Bodylak, 3-go Maja.
Kaspruś, Piekary Śl., 3-go Maja 47.

INSTRUMENTY MUZYCZNE I ROWERY
Franciszek Puschke, 3-go Maja 19.

SKŁAD KOLONIALNY
Franczok, Piekary Śl., 3-go Maja 12.
Gertruda Przybycin, 3-go Maja 42.

HURT. TOW. SPOŻYWCZYCH:
Gerhard Kusz.

JUBILER, ZEGARMISTRZ I OPTYK
Wilh. Scholz, Piekary Śl., tel. 531-24.

ZAKŁAD SZTUKI KOŚCIELNEJ.
Kazimierz Schaefer, Piekary Śl.

SKŁAD SKÓR I PRZYBORÓW SZEWSKICH.
Banduch, Piekary Śl., 3-go Maja 30.

BŁAWATY I GALANTERIA:
A. Klimek, M. Piłsudskiego 35.

Informator firm chrześcijańskich w Tarnowskich Górach

PIEKARNIE:
F. Bieniok, sprzedaż drożdży, św. Barbary.

ZAKŁ. FRYZJERSKIE:
P. Ziemba, Pl. Żwirki i Wigury 4.
I. Białas, św. Barbary.

SKŁAD SKÓR I CHOLEWEK:
A. Adamusiński, Tylna 2.
E. Mross, Krakowska 15.

MISTRZ OBUWNICZY:
Fr. Gleser, Górnicza 16.

SKŁADY KOLONIALNE:
M. Joszt, Rynek 10.
K. Broja, Kościelna 15.
R. Gawroński, Karola Miarki 11.
P. Ordon, Rynek 8. Telefon 54.118.
E. Borzucka, Rynek 17.
K. Ordon, Powstańców 13.
T. Piontek, Nakielska 5. sprzedaż wódek i wina.

FABRYKA WÓDEK I SOKÓW:
F. Rutkowski, Rynek 18. Tel. 540-87.
G. Misch, wszelkie soki, Kościelna 15 — Tel. 540-98.

RZEŹNICTWO:
Pyka, Nakielska 5.

ZAKŁ. POGRZEBOWY I WARSZTAT STOLARSKI:
Tomsik Alfred, Gliwicka 27.

SKŁAD WEŁNY, WYTWÓRNIA TRYKOTÓW:
wł. H. Albit i M. Tłołka, Rynek 3.

KSIĘGARNIA I SKŁAD PAPIERU:
E. Jojko i Ska, Krakowska 7.

SKŁAD PORCELANY I SZKŁA:
Ig. Florczak, Gliwicka 6.

MASZYNY, ROWERY I INSTRUMENTY:
Wł. Ryszard Wilgus, Sienkiewicza 11.

SKŁAD FABRYCZNY MEBLI:
Dominik Haroń — Plac Wolności.

DOMY TOWAROWE:
T. I. C. Sp. z o. o., Krakowska 11. Telefon 542-67.

Informator firm chrześcijańskich w Rybniku

CENTRALA POŃCZOCH:
Foltynowicz, Rynek.
Beyga Cz., ul. Sobieskiego 18.

DRUKARNIE:
J. Słanina, Wodzisław, Rynek.

FRYZJERZY:
„Garsonka", Plac Wolności.
„Renaissace", ul. Sobieskiego.

FABRYKA LIKIERÓW:
Kopiec Wiktor.

DOM TOWAROWY:

FABR. WYROBÓW DRUCIANYCH:
Czaja K., ul. Raciborska 4.

KAWIARNIE I RESTAURACJE:
„Apollo".
Hotel Polski.
Hotel Świerklaniec.
A Borgiel, Rybnik, Rynkowa, tel. 11-06.

KRAWCY:
Adamczyk A., Plac Wolności.

MISTRZ SIODLARSKI:
Goszyc W., ul. 3-go Maja 1.

OBUWIE:
Gawron Aleksander, Rynek 17.

OBRAZY i SZKLARNIA:
Ksoll.

PORCELANA, SZKŁO, FAJANSE i CERAMIKA:
Noga J., Rynek 4.

RADIA:
„Centrala światła", Piłsudskiego 19.

SKŁAD SKÓR:
Jonderko R., ul. Korfantego 4a.

SKŁAD ŻELAZA:
Wilczyński, Rybnik, Sobieskiego.

TOW. TEKSTYLNE I BIELIZNA:
Stachowski K., ul. Kościelna 7.

TARTAKI:
Tartak Rzędówka, Leszczyny.

Moczygemba A.
Wieczorek, ul. Raciborska.

SKŁAD MANUFAKTURY
E. Aronstamm, ul. Sobieskiego 22/26 telefon 11-36

WYTWÓRNIA CZAPEK:

OBUWIE:
Roman Malke, Zamkowa 2.
Witold Wypiór, Rybnik, Rudzka 12.

ROWERY I WARSZTAT REPERACYJNY
St. Bachman, Raciborska 24.

„MASZYNOPIS" — Maszyny do pisania, liczenia i powielania. Korfantego 4.

RESTAURACJA:
E. Musioł, Pszów, pl. św. Jana 1.

RADIA I ROWERY:
Próbny Ant., Rydułtowy, Klasztorna 1.

I ODZIEŻY:
Połomski, Rydułtowy.

SKŁAD WEŁNY I ART. KRÓTKICH:
Marta Chrószcz, Rydułtowy.

ODBIORNIKI RADIOWE I ROWERY:
Jenderko, Rydułtowy.

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA
Teodor Szuła, Rydułtowy.

WODZISŁAW:

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA
Brawański, Rynek 10.

DROGERIA:
Fojcik Augustyn, Dworcowa 1.

TOW. KOL. I DELIKATESY:
Kwaśnica, Korfantego 9.

HANDEL SKÓR I PRZYB. SZEWSKICH:
F. Reś, Korfantego 9.

Informator firm chrześcijańskich miasta Dziedzic i Bielska

DZIEDZICE:
Spółdzielnia Spożywców Pracowników Kolejowych z odpow. udziałami w Dziedzicach.
Restauracja Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Dziedzicach.
Kasa Oszczędności i Pożyczek przy Kolej. Spółdzielni z odpow. udział. w Dziedzicach.
Franciszek Kieloch, Skład kolon.-spożywczy, Rynek.
„Silesia", Skład artykułów elektrotechnicznych.
Leon Kułakowski, Dom Towarowy.
„Fala" Polskie Zakłady Papiernicze Sp. z ogr. odp.
Celina Kaczmarek, Galanteria i bławaty, Rynek 394.

Fabryka Wódek Polskich oraz soków naturalnych **L. Krzysztoforski i Ska.**

RZEŹNICTWO:
Józef Kożusznik, Rynek 366.

BIELSKO.
Zakłady Przemysłu Lnianego „Wilamowice" wł. Krzyżanowski Kazimierz.

FABRYKA SUKNA:
Edward Zipser i Syn.
Zipser B.
Rudolf Strzygowski, Biała.
Karol Jankowski i Syn.
Oddział Katowice, ul. 3-go Maja 5.
Oddział Chorzów, ul. Wolności 20.
Sukna Hess Piesch i Strzygowski, Fabryka Sukna, Bielsko.

W. Hoinkes i Syn, fabryka sukna. Bielsko.
J. Wencelis, fabryka sukna Bielsko, Kaz. Wielk. 14.
Rudolf Christ, właśc. Bracia Englert, Zegarmistrz i Jubiler. Bielsko, Jagiellońska 4. Tel. 2558.
Małopolski Związek Mleczarski, Centrala 360 Mleczarń Spółdzielniczych Oddział w Bielsku, ul. Węglowa 2. Sklepy: Bielsko, ul. 3-go Maja 4., Miała ul. 11-go listopada 22.
Sport — Gajduszek, Bielsko, 3-go Maja 4. Broń, Amunicja, artyk. sportowe, własna wytwórnia.
Karola Büttnera Synowie, właśc. Karol Büttner i Ska — Fabryki sukna i ręczny wyrób dywanów — Bielsko.

BUFET—RESTAURACJA—KAFE—BAR:
„Gastronomia" — Dancing, 3-go Maja 6. tel. 29-10.

PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE:
Łódzko Warszawskie Towarzystwo Transportowe Sp. o. o. odp., ul. Grażyńskiego 16. tel. 32-31.

FABRYKA SUKNA:
Herbert Bartelmuss, Kamienica (koło Bielska).
Ernest Stosjus, Kamienica (koło Bielska).
Kawiarnia i Restauracja Bauera, Ska.o.odp.
Jarosław i Engelbert Kwas, wyrób lasek. Śląsk Cieszyski, Skoczów, Podkępie. Na żądanie wysyłam cenniki i oferty.

Informator firm chrześcijańskich miasta Chorzowa

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I WYRÓB CZAPEK
Jan Wieroński, ul. Piłsudskiego 1. telefon 403-13.

ZAKŁAD POZŁOTNICZY I ZEGARMISTRZOWSKI I OPTYKA
W. Stępniewicz, Wolności 22.

OPTYK:
Gräbsch, Wolności 5.

PAROWA FABRYKA LIKIERÓW I WÓD MINERALNYCH:
„Zagłoba", Spółka z o. p. Chorzów II, — 3-go Maja 23-25.

CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA:
Jan Czerny, nast. Krzyżowa 15. tel. 1156.

Manufaktura i konfekcja damska, galanteria, artykuły męskie, bielizna, trykotarze, pończochy, rękawiczki i konfekcja dziecinna

Stanisław Priebe, Chorzów I.
ul. Wolności 1 Tel. 410-24
ul. Wolności 11 Tel. 416-52

TOW. KOLON., WÓDKI I DELIKATESY:
K. Malik, Rynek.

OBUWIE, SKÓRY I PRZYB. SZEWSKIE:
J. Kucharczyk, Kilińskiego 11.

„MLECZARNIA ZDROWIE"
P. Kokot, Mickiewicza.

Stanisław Priebe, Chorzów I.
ul. Wolności 1. Tel. 410-24
ul. Wolności 11. Tel. 416-52

Manufaktura i konfekcja damska, galanteria, artykuły męskie, bielizna, trykotarze, pończochy, rękawiczki i konfekcja dziecinna

NOWA WIEŚ

DROGERIA i SKŁAD FARB:
M. Furhmann, ul. K. Miarki 17.
Drogeria św. Józefa, 3-go Maja 59.

KONF. MĘSKA i DAMSKA:
„Chrześcijanka", ul. K. Miarki 21.

ART. MĘSKIE, KAPELUSZE i CZAPKI:
Henryk, Franoszek, Sienkiewicza.

APTEKI:
Apteka św. Jana.

OBRAZY, LUSTRA, WÓZKI DZIECINNE, ŻYRANDOLE:
R. Smuda, ul. Sienkiewicza 8.

GALANTERIA i KAPELUSZE DAMSKIE:
Bogdan Stelmach.

KRAWCY:
P. Pietruszka, ul. 3-go Maja.
Karol Richter, ul. Starowiejska 44.
Drogeria św. Józefa, 3-go Maja 59.

KONFEKCJA:
P. Franoszek, ul. Sienkiewicza 7.
Fabryka mebli Berger, ul. Karola Miarki 17

Mikołów

DROGERIA:
Rybicki Otmar, Miarki 1.

SPRZEDAŻ TOW. KOLONIALNYCH: MĄKI I KASZY:
Hoppe Rudolf, Podleska 1.
Herwich Z., Kościelna 1.

SKŁAD DRZEWA I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH:
E. Priebe, Dworcowa 18. tel. 211-69.

KONFEKCJA I ARTYKUŁY MĘSKIE:
Lemke Jan, 3-go Maja 7, tel. 210-38.

SKŁAD OBUWIA:
Mistrz obuwniczy, Emil Polke, 3-go Maja 4.

HURT PIWA:
Jankowski Józef, Lompy 11. tel. 210-96.

KOCHŁOWICE.

APTEKA:
Apteka Kochłowice.

*

Lubliniec

TOW. KOLON., WÓDKI I DELIKATESY:
K. Malik, Rynek.

OBUWIE, SKÓRY I PRZYB. SZEWSKIE:
J. Kucharczyk, Kilińskiego 11.

„MLECZARNIA ZDROWIE"
P. Kokot, Mickiewicza.

*

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67.
Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14, tel. 406-62. — Ignacy Bugajski, Katowice, red. odp.